

Dr hab. Anna Koziczak
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
Instytut Prawa i Ekonomii

Upr. 7.08.2021r.
MR
Przewodniczący
Rady Dyscypliny Nauki Prawne
709-212-1
dr hab. Wojciech Morawski prof. UMK

Recenzja
rozprawy doktorskiej magister Edyty Kot
*pt. Międzynarodowa współpraca organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości
w zakresie wymiany danych daktyloskopijnych
w zwalczaniu terroryzmu i zorganizowanej przestępczości transgranicznej,*

napisanej pod kierunkiem dr hab. Violetty Kwiatkowskiej-Wójcikiewicz
na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Wybór tematu rozprawy

Nasilające się zjawisko terroryzmu wyróżnia się wśród innych rodzajów przestępczości swym międzynarodowym charakterem. Podobnie jest z przestępczością zorganizowaną, która wprowadziła towarzyszy ludzkości od dawna, ale w zmieniającej się formie. Doskonale widać to w Polsce: obecnie w zorganizowanych grupach przestępczych – w porównaniu z tymi, które działały pod koniec XX wieku – obserwuje się zwiększoną mobilność, rosnący udział obcokrajowców oraz nakierowanie działalności na przestępstwa o charakterze transgranicznym. Skuteczna walka z terroryzmem i zorganizowaną przestępczością transgraniczną z poziomu jednego państwa i przy użyciu dostępnych tylko jednemu państwu sił i środków jest niemożliwa. Aby zapewnić jej efektywność, w Europie, podobnie jak w innych częściach świata, podejmuje się więc działania w ramach współpracy międzynarodowej, polegające m.in. na powoływaniu stosownych instytucji prawnych i wyspecjalizowanych organizacji.

Ścisła współpraca państw Unii Europejskiej w dziedzinie bezpieczeństwa jest zjawiskiem stosunkowo nowym, a jej mechanizmy są cały czas rozwijane i doskonalone. Zwalczanie terroryzmu i zorganizowanej przestępczości transgranicznej, uznawanych za jedno z najpoważniejszych zagrożeń we współczesnym świecie, traktowane jest w Unii Europejskiej priorytetowo, ma też kluczowe znaczenie dla Polski. Autorka podjęła się niełatwego (o czym świadczy choćby liczba aktów prawnych, do których należało sięgnąć) zadania przedstawienia wycinka tej współpracy, a mianowicie wymiany między państwami członkowskimi danych daktyloskopijnych. Wybór tematu rozprawy należy uznać za trafny: mimo swojej wagi nie doczekał się on żadnych obszerniejszych, kompleksowych opracowań, a sama tematyka wymiany danych daktyloskopijnych między państwami członkowskimi UE raczej nie jest bliżej znana ani kryminalistom, ani – jak wynika z przeprowadzonych przez Autorkę badań – funkcjonariuszom Policji, którzy powinni mieć w niej swój udział. Nie można nie zgodzić się z Autorką, że choć identyfikacja daktyloskopijna jest z powodzeniem

wykorzystywana w kryminalistyce od ponad stu lat, to jednak międzynarodowa współpraca w zakresie wymiany danych daktyloskopijnych funkcjonuje od niedawna, jest więc obszarem mało znanym, wymagającym poznania i opisanego. Lektura recenzowanej dysertacji pokazała, że odpowiednio dogłębne i wszechstronne „poznanie i opisanie” tytułowej problematyki musiało być zadaniem skomplikowanym: Autorce należą się więc wyrazy uznania za to, że się tego zadania podjęła, tym bardziej, że wywiązała się z niego doskonale, dzięki czemu powstała praca oryginalna, wartościowa i potrzebna.

Kompozycja rozprawy

Recenzowana praca jest obszerna, liczy 367 stron, a jej zawartość ujęta została w sześciu rozdziałach.

Pierwsze dwa rozdziały to rozdziały o charakterze wprowadzającym do zasadniczej problematyki pracy. Autorka przedstawiła w nich odpowiednio zarys problematyki terroryzmu i zorganizowanej przestępczości transgranicznej oraz daktyloskopię jako metodę identyfikacji człowieka.

Rozdziały trzeci i czwarty, także o charakterze czysto teoretycznym, odnoszą się do tematu pracy już bardziej bezpośrednio. W pierwszym z nich Autorka szczegółowo omówiła funkcjonujące obecnie systemy przetwarzania danych daktyloskopijnych (AFIS, Prüm, Eurodac, SIS, VIS oraz EES), w drugim – krajowe i międzynarodowe uregulowania prawne dotyczące współpracy policyjnej i sądowej w zakresie wymiany danych daktyloskopijnych, instytucjonalne ramy współpracy w walce z terroryzmem i przestępczością transgraniczną, a także funkcjonujące w Polsce instytucje powołane do walki z tymi dwoma rodzajami przestępczości.

Obszerny rozdział piąty przedstawia wyniki przeprowadzonych przez Autorkę badań empirycznych na temat wiedzy funkcjonariuszy Policji o funkcjonowaniu systemów przetwarzania danych daktyloskopijnych w celu zwalczania terroryzmu i przestępczości transgranicznej.

Ostatni, szósty rozdział rozprawy został poświęcony analizie aktów prawnych regulujących tytułową współpracę w zakresie wymiany danych daktyloskopijnych, ocenie ich interoperacyjności i wskazaniu postulatów zmian.

Opisany układ pracy uważam za logiczny i w pełni poprawny. Podział zawartości pracy na rozdziały i podrozdziały jest przejrzysty, kolejność rozdziałów uzasadniona ich treścią, a ich obszerność dostosowana do wagi i obszerności omawianych zagadnień. Być może z niektórych (nielicznych) fragmentów pracy dałoby się zrezygnować bez większej szkody dla całości (w szczególności z podrozdziału „Rozwój daktyloskopii na przestrzeni wieków” albo z omawiania podstaw funkcjonowania instytucji w rodzaju ABW, AW, CBA i kilku innych), w pełni rozumiem jednak, że ambicją Autorki było przedstawienie wybranej przez Nią problematyki w sposób możliwie wyczerpujący i doceniam takie podejście.

Metodyka badań

We wprowadzeniu do recenzowanej dysertacji Autorka przedstawiła osiem podstawowych hipotez badawczych, które następnie kolejno weryfikowała w drodze badań empirycznych omówionych w rozdziale piątym oraz w drodze analizy aktów prawnych w rozdziale szóstym. Nie wszystkie hipotezy są równie istotne (będzie o tym jeszcze mowa w części recenzji dotyczącej merytorycznej wartości pracy), dobrze jednak, że zostały wyraźnie sformułowane, a następnie „rozliczone”; takie podejście potwierdza właściwe przygotowanie Autorki do pracy naukowej.

W recenzowanej pracy zastosowano trzy metody badawcze: metodę sondażu diagnostycznego, analizę statystyczną oraz metodę analizy aktów prawnych.

Metoda analizy statystycznej została zastosowana do zbadania stopnia i sposobu wykorzystania baz danych do zwalczania przestępczości. Dane zgromadzone przez Autorkę w tym zakresie, pokazujące m.in. trendy w zabezpieczaniu i wykorzystywaniu śladów linii papilarnych w praktyce policyjnej, a także liczby przeszukań i trafień (HIT-ów) w międzynarodowych bazach danych stanowiły dobry punkt wyjścia do badań ankietowych. Są też interesujące same w sobie i mogą służyć inspiracją do dalszych analiz – zarówno dla samej Doktorantki, jeśli zechce w przyszłości rozwijać swoją naukową działalność, jak i dla innych autorów.

Metoda sondażu diagnostycznego polegała na przeprowadzeniu anonimowych badań ankietowych, a jej celem, ogólnie rzecz biorąc, było sprawdzenie wiedzy policjantów pionu kryminalnego z całej Polski na temat znaczenia i wykorzystania systemów przetwarzania danych daktyloskopijnych i ustalenie ewentualnych przyczyn nienależytego korzystania przez nich z możliwości, jakie systemy te stwarzają. Badania ankietowe zostały przeprowadzone na dużą skalę: dla potrzeb pracy zebrano 1502 ankiety, które następnie zostały przez Autorkę wnikliwie, szczegółowo przeanalizowane. W konstrukcji formularzy ankiet można dopatrzeć się pewnych niedociągnięć, wyniki analiz są jednak ciekawe i z teoretycznego, i z praktycznego punktu widzenia.

Metoda analizy aktów prawnych posłużyła Autorce do zbadania, czy właściwe prowadzenie międzynarodowej współpracy organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w zakresie wymiany danych daktyloskopijnych – takie, które przyniesie realne efekty w zwalczaniu terroryzmu i zorganizowanej przestępczości transgranicznej – wymaga w Polsce zmian legislacyjnych, a jeśli tak, to jakich.

Bliższe uwagi na temat sposobu i zakresu wykorzystania poszczególnych metod znajdują się w części recenzji dotyczącej merytorycznej wartości pracy, w tym miejscu należy jedynie wskazać, że generalnie od strony metodologicznej recenzowana praca jest poprawna: metody badawcze zostały prawidłowo dobrane i dobrze wykorzystane, stanowiąc solidną bazę dla sformułowanych przez Autorkę wniosków.

Strona formalna pracy

Od strony formalnej recenzowana praca nie budzi większych zastrzeżeń. Została ona napisana rzeczowym, zrozumiałym i co do zasady poprawnym językiem. Sporadycznie zdarzają się błędy stylistyczne (zwłaszcza w rozdziale piątym) i interpunkcyjne – nie na tyle istotne, aby utrudniać zrozumienie wywodów Autorki, przed opublikowaniem rozprawy warto byłoby jednak je poprawić. Pozostałe elementy strony formalnej są w pełni poprawne: staranna edycja, prawidłowo sporządzone przypisy i bibliografia, starannie opracowane tabele i wykresy, podobnie jak ich wykazy, zamieszczone w aneksie. Również w aneksie zamieszczony został kwestionariusz badania ankietowego, ułatwiający prześledzenie rozważań zawartych w części empirycznej pracy. Przydatny jest także wykaz użytych w niej skrótów, ponieważ akurat w tym przypadku wiele z nich to skróty mało i bardzo mało znane.

Strona merytoryczna

Od strony merytorycznej recenzowana dysertacja jest poprawna. Uprzedzając niektóre uwagi zawarte poniżej pragnę zatem podkreślić, że w znakomitej większości dotyczą one kwestii, które podlegają subiektywnej ocenie, a więc takich, co do których możliwe są różne stanowiska, albo też kwestii o drugo-, lub trzeciorzędnym znaczeniu, niewpływających zasadniczo na ocenę wartości pracy.

Rozdziały pierwszy i drugi dotyczą podstaw i przedstawiają dwa główne aspekty tytułowej problematyki pracy (terrorizm i przestępczość transgraniczną oraz reguły identyfikacji daktyloskopijnej) od strony czysto teoretycznej. Są one niezbędnym wprowadzeniem do części badawczej dla tych czytelników pracy, którzy bliżej się dotychczas z tymi zagadnieniami nie zetknęli, albo przypomnieniem dla takich, którzy się w nich orientują. Jako że dotyczą kwestii podstawowych, trudno mieć do nich jakiegokolwiek uwagi, może poza jedną: na s. 49 Autorka stwierdza, że w trakcie wstępnej selekcji materiału porównawczego „*w przypadku braku zgodności wzorów, czyli braku zgodności grupowej, badany ślad linii papilarnych należy poddać badaniom porównawczym cech szczególnych*”. Ze stwierdzeniem tym nie sposób się zgodzić. W przypadku braku zgodności grupowej śladu i odbitki porównawczej dalsze badania minucji i ewentualnie innych cech szczególnych nie mają sensu, ponieważ brak zgodności grupowej śladu i odbitki porównawczej jednoznacznie wyklucza możliwość ich pochodzenia od tego samego palca. Swoje stanowisko Autorka wspiera odwołaniem się do monografii J. Moszczyńskiego „Daktyloskopia”, ale we wspomnianej książce podobne stwierdzenie nie pada – bo jako sprzeczne z logiką i podstawowymi regułami identyfikacji daktyloskopijnej paść nie może. Moszczyński pisze natomiast coś dokładnie przeciwnego: „*Brak zgodności wzorów oznacza, że nie wystąpi także zgodność cech charakterystycznych, chyba że mamy do czynienia z deformacją przebiegu linii papilarnych, wynikającą z obecności blizn lub sposobu i dynamiki powstawania śladów*”¹. Wskazane stwierdzenie jest zatem albo omyłką Autorki (z kategorii tych oczywistych – skoro pracuje jako kierownik Zakładu Daktyloskopii CLKP), albo błędem recenzenta, który coś źle zrozumiał, co się przecież zawsze może zdarzyć. Jeśli będzie ku temu sposobność, chętnie

¹ J. Moszczyński, *Daktyloskopia. Zarys teorii i praktyki*, Warszawa 1997, s. 157.

bym się więc dowiedziała, jak Autorka uzasadnia zamieszczenie w pracy tak nietypowej konstatacji.

Wysoko oceniam rozdziały trzeci i czwarty pracy. Omawiane w nich systemy służące przetwarzaniu danych daktyloskopijnych (poza AFIS, który już od dość dawna stosowany jest na całym świecie i zdążył okrzepnąć także w polskiej rzeczywistości), procedury związane z działaniem tych systemów, a także uregulowania prawne dotyczące współpracy policyjnej i sądowej w zakresie wymiany danych daktyloskopijnych są zagadnieniami bliżej znanymi raczej nielicznym, poza osobami mającymi z nimi realną, bezpośrednią styczność na polu zawodowym. Rozdziały te były dla mnie cennym źródłem pozwalającym na uzupełnienie dotychczasowej wiedzy z zakresu szeroko rozumianej daktyloskopii i możliwości jej wykorzystania. Cieszę się, że miałam taką możliwość, spodziewam się też, że osób, które w taki sposób je potraktują, będzie znacznie więcej – zwłaszcza że oba te rozdziały zostały opracowane wnikliwie, szczegółowo i z uwzględnieniem najnowszych aktów prawnych. Omawiane części pracy pokazują też, że do zwalczania terroryzmu i przestępczości transgranicznej wykorzystać można nie tylko klasyczne dane „kryminalistyczne”, ale również te gromadzone w celach administracyjnych. Jak wynika z części badawczej pracy, nie wie o tym nawet część funkcjonariuszy policji i zapewne innych podobnych służb również.

Z punktu widzenia recenzenta w każdej pracy doktorskiej bezspornie najciekawsze są rozdziały badawcze, czyli w tym przypadku piąty i szósty. Fragmenty dysertacji prezentujące założenia, przebieg i wyniki badań mają najbardziej samodzielny charakter, najlepiej pokazują więc przygotowanie doktoranta do prowadzenia pracy naukowej oraz wszelkie ewentualne niedociągnięcia w tym zakresie. W przypadku recenzowanej właśnie pracy część badawcza zasługuje na ocenę bardzo dobrą, trudno bowiem dopatrzeć się w niej jakichkolwiek istotnych błędów. Praca ta prezentuje zarówno odpowiednią (w niektórych kwestiach wręcz imponującą) wiedzę Doktorantki, jak i Jej umiejętność samodzielnego prowadzenia badań naukowych. W niektórych kwestiach można mówić co najwyżej o drobnych niedociągnięciach, ewentualnie rozważać, czy sposób, w jaki podeszła do tych kwestii Doktorantka jest sposobem najlepszym z możliwych i dyskutować nad rozwiązaniami alternatywnymi.

Nie mam na przykład pełnego przekonania co do pierwszej ze sformułowanych w pracy hipotez badawczych („zdobyta wiedza i umiejętności w zakresie funkcjonowania i możliwości wykorzystania wykrywczych baz danych wpływają na wzrost wykrywalności i identyfikacji osób oraz zwłok”). W mojej ocenie jest to hipoteza raczej oczywista, niewymagająca naukowego potwierdzenia – trywializując, można by powiedzieć, że wiedza i umiejętności nie szkodzą w żadnej pracy i na żadnym stanowisku, więc zawsze lepiej je mieć, niż nie mieć. Jednak z drugiej strony, biorąc pod uwagę, że możliwości jakie daje międzynarodowa wymiana danych daktyloskopijnych ciągle nie są w praktyce policyjnej wykorzystywane tak, jak na to zasługują, potwierdzenie takiej niby-oczywistej hipotezy wynikami badań może zmotywować funkcjonariuszy do częstszego korzystania z międzynarodowych baz danych, co z kolei może się przełożyć zarówno na wzrost wykrywalności przestępstw, jak i na wzrost liczby identyfikowanych osób i zwłok.

W zakresie merytorycznym moje największe wątpliwości budzi sens formułowania oraz sposób weryfikacji hipotezy piątej („Pozytywne wyniki sprawdzenia danych daktyloskopijnych w AFIS nie zawsze kończą się sporządzeniem aktu oskarżenia”).

Na poparcie tej hipotezy Doktorantka przytacza dwa przypadki, w których „HIT” dotyczył osób niemających związku z działaniem przestępczym, a konkretnie funkcjonariuszy Policji, uczestniczących w czynnościach na miejscu oględzin, którzy popełnili błąd, niefrasobliwie pozostawiając tam swoje własne ślady linii papilarnych.

To, iż nie każdy HIT kończy się wniesieniem aktu oskarżenia, jest moim zdaniem tezą oczywistą, a więc niewymagającą weryfikacji, z dwóch względów. Po pierwsze, ślad linii papilarnych jest co najwyżej dowodem obecności w danym miejscu, a nie dowodem sprawstwa (pomijając wyjątkowe przypadki, w rodzaju śladu na spuście broni palnej). Zidentyfikowane ślady z miejsca przestępstwa mogą więc pochodzić także od innych niż policjanci osób niebędących sprawcami, które były zarejestrowane w AFIS i miały pecha z jakiegoś powodu znaleźć się na miejscu zdarzenia. Po drugie, nawet te przypadki, gdy HIT wskazał rzeczywistego sprawcę przestępstwa mogą nie skończyć się wniesieniem aktu oskarżenia – na przykład dlatego, że sprawa została umorzona albo umorzona warunkowo z przyczyn przewidzianych w kodeksie postępowania karnego. Jednak niezależnie od oczywistości hipotezy główny błąd Doktorantki polegał na tym, że *de facto* w ogóle nie sprawdzała (ani w drodze analizy akt, ani w żaden inny sposób), czy wszystkie postępowania przygotowawcze, w których przeszukiwano bazy danych daktyloskopijnych, skończyły się wniesieniem do sądu aktu oskarżenia – znalazła jedynie dwa przypadki świadczące o tym, że pozytywne wskazania systemu nie muszą oznaczać identyfikacji sprawcy. Inaczej mówiąc, postawiona przez Nią hipoteza jest prawdziwa, ale jedynie „przypadkowo”, ponieważ nie została prawidłowo zweryfikowana. Widać to wyraźnie przy założeniu, że owych znalezionych przez Doktorantkę dwóch wyjątków nie było i wszystkie „zhitowane” ślady pochodziłyby od sprawców. Czy w takim przypadku należałoby uznać, że postawiona hipoteza została zweryfikowana negatywnie, czyli że pozytywne wyniki sprawdzenia danych daktyloskopijnych w AFIS **zawsze** kończą się sporządzeniem aktu oskarżenia? Przyjęty w pracy sposób weryfikacji hipotezy do takiego wniosku by nie uprawniał, ponieważ pozytywny wynik przeszukania bazy danych a wniesienie do sądu aktu oskarżenia to dwie różne sprawy. I bez badań wiadomo, że HIT z różnych przyczyn może się skończyć zarówno wniesieniem aktu oskarżenia przeciwko osobie niebędącej sprawcą, jak i niewniesieniem aktu oskarżenia przeciwko osobie, która sprawcą jest.

Wymowę ostatnich zdań konieczne należy jednak złagodzić przypomnieniem, że łącznie postawionych w pracy hipotez jest osiem, w tym przynajmniej sześć o znacznie większym ciężarze gatunkowym, które zostały zweryfikowane poprawnie; tę jedną należy więc potraktować jako wypadek przy pracy, który przydarzyć się może każdemu. Bez względu na ten wyjątek jestem przekonana, że Autorka wykazała się należytym zacięciem badawczym, wartym przyznania Jej stopnia doktora, i mam nadzieję, że nawet po uzyskaniu tego stopnia będzie w jakiejś formie pracę naukową kontynuować, ponieważ po lekturze dysertacji widać, że dysponuje zarówno niezbędnymi w tym celu zdolnościami, jak i pracowitością.

W ewentualnej przyszłej działalności naukowej Doktorantki warto byłoby jednak przemyśleć sposób konstruowania ankiet, ponieważ formularz ankiety, na której opierają się badania opisane w dysertacji jest mocno niedopracowany.

Niektóre z zawartych w ankiecie pytań dotyczą w istocie dwóch odrębnych zagadnień, na które teoretycznie można by udzielić różnych odpowiedzi. Przykładem jest choćby pytanie 7 („Czy Pani/Pana zdaniem przepisy regulujące rejestrację danych daktyloskopijnych w systemie AFIS i ich wykorzystanie są wystarczające?”). Takie sformułowanie pytania może wywołać konsternację ankietowanych w sytuacji, gdy przepisy uznają za wystarczające (do czego – to osobny problem), ale ich wykorzystanie już nie, albo odwrotnie. To z kolei może powodować, że część uzyskanych odpowiedzi będzie niemiarodajna. Podobna wątpliwość pojawia się przy pytaniu nr 4 („Czy posiada Pani/Pan wiedzę na temat funkcjonowania systemu AFIS i czy poziom wiedzy jest wystarczający do efektywnego wykorzystywania informacji o danych daktyloskopijnych”), ponieważ respondenci mogą uznać, że wiedzę posiadają, ale niekoniecznie na poziomie wystarczającym do efektywnego wykorzystania informacji o danych daktyloskopijnych.

Trudno więc domyślić się, dlaczego pytanie nr 4 zostało sformułowane w inny sposób niż pytanie nr 3, choć oba dotyczą bliźniaczych kwestii. To ostatnie pytanie zostało sformułowane poprawnie, w tym sensie, że jest „jednoelementowe” („Czy poziom Pani/Pana wiedzy na temat funkcjonowania systemu AFIS jest wystarczający do efektywnego zasilania baz danymi daktyloskopijnymi”), więc wiadomo, czego dotyczy odpowiedź. Należałoby się jednak zastanowić, czy pytanie dowolnej osoby o poziom jej wiedzy na dowolny temat pozwala na uzyskanie miarodajnej, rzetelnej odpowiedzi – a więc czy jest to narzędzie odpowiednie do sprawdzenia tego, co badacz chce sprawdzić. W szkolnictwie na każdym poziomie nie bez powodu przyjmuje się, że nie – w związku z czym zamiast pytać ucznia czy studenta o to, czy jego wiedza na jakiś temat jest „wystarczająca”, weryfikuje się ją za pomocą testów albo sprawdzianów.

W niektórych przypadkach dostępne dla respondentów odpowiedzi wydają mi się nie w pełni dostosowane do charakteru pytania. Np. na pytanie 1 „Czy znany jest Pani/Panu termin AFIS” (i odpowiednio w pytaniu 8: termin Prüm) co do zasady powinno się odpowiedzieć „tak” albo „nie”. Albo się dany termin zna, czyli rozumie się, co on oznacza, albo nie. W tym przypadku respondentom pozostawiono jednak furtki w postaci odpowiedzi „raczej tak” i „raczej nie” – być może po to, aby ułatwić im przyznanie się przed samym sobą (ankieta była przecież anonimowa) do nieznanomości terminu, który powinien być znany każdemu policjantowi pionu kryminalnego. Z zawartych w pracy danych wynika, że obie te odpowiedzi znajdowały zwolenników, nie jest jednak jasne, czym różnią się między sobą. Według mojego wyczucia językowego pierwsza z nich przypuszczalnie oznacza mniej więcej, że ankietowanemu nazwa obijała się o uszy i nic ponadto – ale co w takim razie oznacza druga? W ewentualnych przyszłych ankietach warto byłoby zastanowić się nad sposobem zminimalizowania tego typu wątpliwości, na przykład przez pozostawienie, oprócz „tak” i „nie”, opcji odpowiedzi „inna/jaka?” dla niezdecydowanych.

Podobne modyfikacje dostępnych odpowiedzi można by rozważyć w takich pytaniach jak pytanie nr 11 – „czy zleca Pani/Pan przeszukania w oparciu o dane zgromadzone w bazach [...]”. Również i w tym przypadku nie bardzo wiadomo, co oznaczają odpowiedzi

„raczej tak” i „raczej nie” – być może lepiej byłoby zaproponować respondentom odpowiedzi typu: tak, często (systematycznie?), tak, rzadko (sporadycznie?), nie.

Braku precyzji można dopatrzeć się także w pytaniach nr 9 („Czy Pani/Pana zdaniem poziom wiedzy na temat możliwości sprawdzenia NN śladów linii papilarnych [...] w systemach AFIS [...] jest wystarczający”) i nr 10 („Czy Pani/Pana zdaniem poziom wiedzy na temat możliwości sprawdzenia NN śladów linii papilarnych [...] w systemie EURODAC jest wystarczający”); sposób ich sformułowania nie wskazuje bowiem, o czyj poziom wiedzy chodzi: respondenta? ogólnie policjantów?

Pytanie nr 17 („Czy wykorzystuje Pani/Pan w prowadzonych postępowaniach wiedzę z zewnętrznych źródeł informacji w zakresie pozaprocesowych badań daktyloskopijnych”) jest dla mnie niezrozumiałe zupełnie, mimo że wczytywałam się w nie kilkakrotnie. Na pytanie to ok. 30% ankietowanych odpowiedziało pozytywnie („tak” lub „raczej tak”), pozostali nie mieli zdania na ten temat albo udzielali odpowiedzi negatywnych. Zastanawiam się, czy tylko ja mam trudności z rozgryzieniem, o co w tym pytaniu chodzi, a jeśli tak, to dlaczego, czy też przynajmniej część ankietowanych miała problem podobny, ale nie poświęciła mu większej uwagi, zaznaczając pierwszą odpowiedź, która wydała im się właściwa. Czy chodzi po prostu o takie rzeczy jak czytanie fachowej literatury lub udział w szkoleniach? Jeśli tak, to jak się ma to pytanie do pytania 15 („Czy śledzi Pani/Pan na bieżąco rozwój technologiczny w dziedzinie zbierania, gromadzenia i wymiany danych daktyloskopijnych”) i czy na pewno oba te pytania są w ankiecie potrzebne? Jeśli nie, to czym dokładnie jest „wiedza z zewnętrznych źródeł informacji”, skoro, jak mi się wydaje, poza wiedzą uzyskiwaną w drodze indywidualnych doświadczeń człowieka, każda wiedza pochodzi „ze źródeł zewnętrznych”?

Tak szczegółowe uwagi odnoszące się do konstrukcji ankiety nie mają na celu podważanie wartości recenzowanej pracy – w moim przekonaniu wartość ta jest bezdyskusyjna – ale raczej zachęcenie Doktorantki do tego, aby w ewentualnych przyszłych podobnych badaniach zwróciła na konstrukcję ankiety większą uwagę. Niejasność zawartych w ankiecie sformułowań (pytań lub proponowanych odpowiedzi) wiąże się z ryzykiem, że ankietowani ich nie rozumieją, a w takiej sytuacji mogą udzielać odpowiedzi przypadkowych, albo rozumieją je opacznie, inaczej niż pytający. W obu przypadkach udzielane odpowiedzi będą zniekształcać wyniki ankiety, a więc będą bezwartościowe. Im bardziej zrozumiałe dla respondentów są pytania i dostępne odpowiedzi, tym jaśniejszy obraz sytuacji uzyskuje badacz i późniejsi czytelnicy jego pracy, zatem w moim głębokim przekonaniu czas poświęcony na dokładne ich przemyślenie nigdy nie jest czasem straconym.

W odniesieniu do formularza ankiety mam jeszcze jedno spostrzeżenie; formularz ten uzupełniony jest metryczką, zawierającą pytania o płeć respondenta, jego wiek, jednostkę w której służy (KWP, KMP, KPP, KP) oraz staż służby w Policji. Trzy ostatnie zmienne są uwzględniane i szczegółowo analizowane w badaniach, jednak pierwsza, czyli płeć – nie. Nie twierdzę, że należałoby to zrobić, jeśli jednak płeć w żaden sposób nie została w badaniach uwzględniona (w pracy zawarto jedynie nieliczne analizy o charakterze wstępnym, niezwiązane bezpośrednio z tematem pracy, np. obrazujące strukturę płci w poszczególnych jednostkach organizacyjnych Policji), to po co o nią pytać? Jest to błąd popełniany

nagminnie: pozbawione jakiegokolwiek określonego celu pytania o płęć wprowadzane są niejako automatycznie do wszelkich ankiet, niezależnie od ich przedmiotu. Skoro jednak Doktorantka już takie dane zgromadziła, to może warto byłoby pomyśleć nad ich wykorzystaniem w przyszłości i sprawdzić (a następnie opisać w odrębnęj publikacji), czy wiedza o bazach danych daktyloskopijnych, możliwościach międzynarodowej wymiany i wykorzystania tych danych w zwalczaniu przestępczości jest związana z płęcią funkcjonariuszy Policji, czy też takiej zależności nie ma.

Związki między szeroko rozumianą wiedzą o możliwościach wykorzystania daktyloskopijnych baz danych a pozostałymi zmiennymi zostały w pracy bardzo szczegółowo przeanalizowane od strony statystycznej. Ta część dysertacji, czyli rozdział piąty, imponuje ogromem włożonej węg pracy, a przy tym jest bardzo ciekawa i wartościowa. Autorka przedstawia w niej zależności między odpowiedziami na poszczególne pytania ankietowe a wiekiem respondentów, stażem oraz rodzajem jednostek, w których respondenci pełnią służbę. Zależności te, poza opisem, przedstawione są dwojako: w formie tabelek oraz w formie starannie sporządzonych, czytelnych wykresów, pozwalającymi czytelnikowi już na pierwszy rzut uchwycić związki między poszczególnymi zmiennymi a udzielanymi odpowiedziami. Mimo wspomnianych wcześniej zastrzeżeń co do braku dostatecznej precyzji w ankiecie, uważam, że w najważniejszych kwestiach badania przeprowadzone przez Doktorantkę w zakresie wiedzy funkcjonariuszy Policji o systemach przetwarzania danych daktyloskopijnych dają jasny obraz sytuacji, pozwalający na sformułowanie co najmniej kilku ważnych, istotnych dla praktyki wniosków. Szczególnie warte uwagi są moim zdaniem te o konieczności uproszczenia procedur wykorzystania AFIS, o wpływie szkoleń na temat funkcjonowania zbiorów danych daktyloskopijnych na wzrost wykrywalności oraz identyfikacji osób i zwłok, o wpływie wiedzy funkcjonariuszy Policji na temat rejestrowania śladów i kart daktyloskopijnych na prawidłowe zasilanie baz danych, a także wykazanie, jak istotna dla zwalczania przestępczości jest wiedza funkcjonariuszy o możliwości dokonywania sprawdzeń w systemie EURODAC oraz systemach AFIS państw członkowskich UE.

Trudno mi się natomiast zgodzić z zawartym na s. 210 stwierdzeniem, że „wiedza na temat funkcjonowania AFIS do efektywnego wykorzystania informacji o danych daktyloskopijnych jest uzależniona w 7,3% od znajomości terminu AFIS”, zwłaszcza że, jak wynika z dalszych obliczeń, poziom zależności między wiedzą na temat funkcjonowania AFIS a znajomością jednego z zarządzeń Komendanta Głównego Policji jest wyższy i wynosi prawie 21%. Nie potrafię sobie wyobrazić, aby można było posiadać wiedzę na temat funkcjonowania systemu AFIS oraz możliwości jego efektywnego wykorzystania i jednocześnie nie znać terminu AFIS; tymczasem z cytowanego stwierdzenia wynika dla mnie, że zależność między jednym a drugim jest jedynie minimalna. Prawdopodobnie inaczej niż Autorka to stwierdzenie rozumiem, byłabym więc bardzo ciekawa wyjaśnienia tej wątpliwości – być może dostrzegana tu przeze mnie sprzeczność jest tylko pozorną.

Wśród zawartych w rozdziale piątym tabel i wykresów trochę zabrakło mi informacji, czy są jakiegokolwiek zależności, a jeśli tak, to jakie, między udzielanymi w ankiecie odpowiedziami a rodzajami jednostek, w których respondenci pełnią służbę. Na wykresach

ukazujących rozkład odpowiedzi na poszczególne pytania „z uwzględnieniem jednostek organizacyjnych Policji” każdy rodzaj jednostki (KWP, KMP, KPP, KP) przedstawiony jest odrębnie. Żaden z wykresów nie uwzględnia jednak tego, że prawie połowa spośród ponad 1500 ankietowanych funkcjonariuszy pełniła służbę w komendach powiatowych, podczas gdy na przykład przedstawiciele komend wojewódzkich stanowili tylko 6% ankietowanych. Jest więc oczywiste, że słupki obrazujące na wykresach odpowiedzi na poszczególne pytania co do zasady są w części „KPP” najwyższe, a w części „KWP” najniższe – inaczej być nie mogło, skoro liczba ankietowanych z komend powiatowych znacznie przewyższała liczbę funkcjonariuszy z komend wojewódzkich. Nie oznacza to naturalnie, że obliczenia Autorki są błędne – przeciwnie, zostały przeprowadzone z wielką starannością (żadna z kilku podjętych przeze mnie prób znalezienia w tabelkach jakiegoś błędu matematycznego się nie powiodła). Chodzi mi jedynie o drobny niedosyt wynikający z czystej ciekawości – jeśli już tyle danych podlega statystycznym przeliczeniom, to dobrze byłoby przy okazji dowiedzieć się, czy wiedza funkcjonariuszy komend wojewódzkich o systemach przetwarzania danych daktyloskopijnych i możliwościach ich wykorzystania przewyższa wiedzę, jaką dysponują funkcjonariusze jednostek niżej usytuowanych w hierarchii. Wydaje się, że tak być powinno, ale czy tak jest – z przeprowadzonych badań nie wynika. Można by to łatwo ustalić zmieniając sposób przeliczania zgromadzonych danych; być może kiedyś Doktorantka znajdzie czas, aby to zrobić. Pominięcie w pracy tego aspektu nie jest jednak żadnym uchybieniem, co należy wyraźnie podkreślić – analiza wspomnianej zależności nie mieściła się wszak w zakresie postawionych przez Doktorantkę hipotez badawczych.

Rozdział szósty, w którym Autorka podjęła się szczegółowego porównania przepisów prawa krajowego z obowiązującym ustawodawstwem unijnym dotyczącym międzynarodowej współpracy w zakresie wymiany danych daktyloskopijnych, pod kątem stopnia ich dostosowania i zakresu koniecznych zmian w prawie polskim, nie budzi żadnych zastrzeżeń. Rozdział ten jest monotony i czyta się go niełatwo, wynika to jednak oczywiście z omawianej w nim materii; nie wszystko da się przedstawić w zajmujący sposób. Tym większy mój podziw dla Autorki, że zdołała się przez tę monotonię uregulowań prawnych przebić i przeprowadzoną analizę zakończyć wartościowymi wnioskami. Mnogość międzynarodowych uregulowań prawnych regulujących wspomnianą problematykę, zarówno już implementowanych do prawa krajowego, jak i takich, które jeszcze tego wymagają, przekładająca się na skomplikowaną procedurę uzyskiwania danych z baz międzynarodowych, z pewnością nie ułatwia codziennej pracy funkcjonariuszom Policji i innych służb wykorzystujących dane daktyloskopijne do realizacji postawionych przed nimi zadań. Należy więc z uznaniem odnieść się do faktu, iż Autorka podjęła się niełatwego zadania sprawdzenia, na ile obecnie obowiązujące w Polsce prawo jest przygotowane do korzystania z wielkoskalowych systemów przetwarzania danych daktyloskopijnych. Przeprowadzona przez Nią analiza aktów prawnych, żmudna i wymagająca wnikliwości, okazała się warta poświęconej pracy i czasu, ponieważ posłużyła Autorce do sformułowania cennych wniosków, w szczególności pokazujących konieczność opracowania nowych lub znowelizowania już istniejących przepisów prawa krajowego – tak, aby w pełni umożliwiały one wymianę danych daktyloskopijnych, a tym samym właściwe wykorzystanie baz danych daktyloskopijnych do zwalczania przestępczości.

Konkluzja

Oceniając w przedstawionym kontekście wartość naukową rozprawy doktorskiej mgr Edyty Kot pt. *„Międzynarodowa współpraca organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w zakresie wymiany danych daktyloskopijnych w zwalczaniu terroryzmu i zorganizowanej przestępczości transgranicznej”* uważam, że jest to praca ważna i potrzebna. Rozprawa ta wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki w dyscyplinie prawo oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia przez Nią pracy naukowej, a także stanowi samodzielne rozwiązanie istotnego problemu naukowego – spełnia zatem wymogi określone w art. 187 ust. 1 i 2 Ustawy z 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Tym samym składam wniosek o dopuszczenie Pani mgr Edyty Kot do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Bydgoszcz, 4 sierpnia 2021 r.

